



PRAWIDŁOWE ŻYWIENIE KONIA CZYLI POCHWAŁA CIĄGŁEJ NAUKI

NEWSLETTER (listopad 2018)

Hodowca i Jeździec – Pismo Polskiego Związku Hodowców Koni

Jako hodowcy, obserwujący nasze konie od dnia ich narodzin, często oceniamy ich stan odżywienia na podstawie kondycji, ogólnego wyglądu oraz zachowania. Nikt lepiej niż my sami nie zna swoich podopiecznych, ich preferencji żywieniowych, przebytych chorób czy problemów, które towarzyszyły nam na drodze ich wzrostu i rozwoju. Jednak ocena właściwego zaopatrzenia organizmu konia we wszystkie niezbędne składniki odżywcze oraz jego potrzeb pokarmowych nie zawsze jest sprawą oczywistą i prostą.

Szybkie i proste diagnozy, dotyczące na przykład stanu nawodnienia organizmu, może postawić praktycznie każdy użytkownik i hodowca koni. Nieskomplikowany test elastyczności skóry szyi, dotyczący potencjalnego odwodnienia, pozwala w prosty sposób stwierdzić z wysokim prawdopodobieństwem czy koń ma niedobór wody i grozi mu odwodnienie. Stosunkowo łatwo też temu stanowi zaradzić, przestrzegając prostych zasad dotyczących pór pojenia, stałego dostępu do wody na całodobowych pastwiskach, dostosowania się do zasad pojenia po treningach czy innych formach intensywnego użytkowania koni (gdy brakuje automatycznych poideł). Łatwa też do oceny jest utrata masy ciała lub nadmierne przybieranie na wadze, widoczne najczęściej gołym okiem, które przy braku symptomów chorobowych jest objawem przekarmienia lub niedożywienia konia. W tym wypadku recepta na przywrócenie stanu równowagi także jest stosunkowo prosta – ograniczamy lub stopniowo zwiększamy dawki pokarmowe.

Hodowcy, jeźdźcy, właściciele koni często obserwują swoich podopiecznych, analizują zachowanie zwierząt, brak apetytu, osowiałość i wiele innych symptomów mogących wskazywać na początek problemów zdrowotnych. Starają się reagować na zaistniałą sytuację, potrafią rozpoznać ochwat, początek kulawizny czy rozpoczynającą się kolkę. Wiedzą także, kiedy z problemem poradzą sobie sami, a kiedy konieczna staje się interwencja weterynaryjna.

Zdiagnozowanie u konia potencjalnego problemu o podłożu żywieniowym nie jest już jednak ani tak szybkie, ani łatwe. Niektóre aspekty związane z właściwym zaopatrzeniem organizmu konia w składniki pokarmowe są bowiem trudne do ustalenia „na szybko”, pewnych rzeczy po prostu „gołym okiem” nie zobaczymy. Stąd tak ważna jest zarówno świadomość hodowców i właścicieli koni co do potrzeby wykonywania co jakiś czas badań diagnostycznych u swoich podopiecznych, jak również dokonywanie rzetelnej oceny jakości stosowanych pasz podstawowych oraz weryfikacja składu pasz i suplementów uzupełniających.

Problemy na tle niewłaściwego żywienia, złego doboru pasz i dodatków, słabej jakości pasz podstawowych czy nieodpowiednio zbilansowanej diety napotykamy w codziennej praktyce hodowlanej bardzo wiele. Przykładowo za słabą jakość sierści i kopyt mogą odpowiadać zarówno niedobory białka jak i deficyty mineralno-witaminowe. Młode konie pozbawione włosów grzywy i ogona czy wygryzające sobie nawzajem włosy z ogonów to prawdopodobnie niedobory wapnia i sodu w okresie wzrostu, chociaż w niektórych wypadkach odpowiedzialna może być za to nadpodaż selenu. Uczulenia i alergie to często niedobory witaminowe lub brak w diecie nienasyconych kwasów

tłuszczowych. Kłopoty z układem pokarmowym – nagłe biegunki lub zaparcia to często zbyt szybka zmiana paszy lub jej zła jakość. Lecz już nawracające morzyska czy kolki lub mięśniochwat to problem wymagający szybkiego działania lekarza weterynarii, a dopiero w drugiej kolejności zadanie dla żywieniowca, aby wyprowadzić takiego konia na „właściwą drogę” w kwestii odpowiedniego doboru pasz do dawek pokarmowych i stosowania racjonalnej diety, zanim koń całkowicie nie wróci do zdrowia.

Nawet z tak pozornie prostym tematem jak suplementacja makro- i mikroelementów oraz witamin wiąże się konkretna wiedza - o normach żywieniowych, o pierwiastkach antagonistycznych, o roli jaką pełnią w organizmie poszczególne składniki pokarmowe, o metabolizmie, procesach tworzenia i odbudowy czy stresie oksydacyjnym; o pracy przewodu pokarmowego i procesach zachodzących na poziomie poszczególnych jego odcinków; o enzymach i procesach trawiennych, o rozkładzie włókna, o metabolizmie białek, o efektach ubocznych podawania niektórych związków, o konsekwencjach krótko i długoterminowych nieprawidłowych praktyk żywieniowych. Lista zależności i drobiazgów, które trzeba wziąć pod uwagę, jest bardzo długa. Pamiętać też należy, iż nawet dobrze zbilansowana dieta, zgodna z tabelarycznymi normami, nie zawsze przenosi się bezpośrednio na dobrostan zwierzęcia – wiele tu zależy od indywidualnych uwarunkowań, preferencji żywieniowych danego konia, od właściwego określenia obciążeń i dopasowania do nich dawki pokarmowej oraz od jego aktualnego stanu zdrowia, ewentualnej alergii czy nietolerancji pokarmowej. O kwestiach tych piszemy w naszych newsletterach, mając nadzieję, że ich przystępna forma pozwala na poszerzenie wiedzy hodowców na temat standardów żywienia.

Metodą wsparcia oceny kondycji konia i zaopatrzenia organizmu chociażby w składniki mineralne pozostają badania diagnostyczne, na przykład analiza krwi. Choć zdarza się, że próbki krwi są słabym wskaźnikiem niedoboru niektórych składników. Jeśli przykładowo koń jest karmiony dawkami z niedoborem wapnia, pierwiastek ten w jego wynikach może pomimo wszystko nie odbiegać od normy i być na prawidłowym poziomie, ponieważ jest „wyciągany” z kości. Organizm radzi sobie w ten sposób z niedoborami, utrzymując stabilny poziom wapnia we krwi, co ma jednak swoje negatywne konsekwencje w przyszłości. Dobrym badaniem jest badanie struktury i składu włosa, które podaje informację o ilości makro- i mikroelementów w organizmie. Kolejnym wskaźnikiem jest także analiza moczu, która jednak, choć często niezbędna w praktyce weterynaryjnej dla wykluczenia lub potwierdzenia określonego schorzenia, w przypadku jednak określenia stanu i poprawności odżywienia konia, nie do końca przystaje do potrzeb i oczekiwań. Pozostają jeszcze zdjęcia rentgenowskie (np. w celu oceny tkanki kostnej) lub analiza samych tkanek (np. biopsja wątroby w celu określenia statusu witaminy A), ale tego typu metody zaliczają się do grupy badań inwazyjnych i w przypadku braku bezpośrednich zaleceń weterynaryjnych należy ich unikać.

Jednym z kolejnych sposobów, aby ustalić, czy koń ma odpowiednio realizowane wymagania żywieniowe, jest pełna analiza jego diety, konsultacja z żywieniowcem oraz laboratoryjna ocena stosowanych przez nas pasz podstawowych czyli siana i ziarna zbóż (najlepiej z pełną analizą takich składników jak białko, włókno, makro- i mikroelementy).

Kto pyta, nie błądzi. Jeśli potrzebujemy doradztwa czy konsultacji - nie bójmy się zapytać o to profesjonalnego specjalistę ds. żywienia, a więc osobę z odpowiednim wykształceniem, doświadczeniem i wiedzą. Porady żywieniowe coraz częściej goszczą w naszych stajniach, ich znaczenie – o ile są przeprowadzane w sposób bezstronny i profesjonalny – mogą okazać się

bezpieczne dla długoterminowego dobrostanu naszej hodowli. Nie zawsze prosta, choć często niedoceniana usługa, może istotnie poprawić wydajność naszej hodowli, a co za tym idzie – wpłynąć na nasz sukces hodowlany. Po dokładnym wywiadzie, w którym specjalista zbierze wyniki badań i analiz, informacje na temat potrzeb naszych koni, stanu ich zdrowia, przebytych chorób jak i form użytkowania i bytowania, będzie w stanie ustawić prawidłową dietę, która długoterminowo powinna istotnie poprawić kondycję konia i właściwie, zgodnie z aktualnymi potrzebami, zaopatrzyć organizm we wszystkie niezbędne składniki odżywcze.

Nie zwalnia nas to oczywiście z odpowiedzialności za nasze konie. Dlatego rozmawiajmy o naszych doświadczeniach i problemach, czytamy, dyskutujemy. Zadawajmy pytania – dostawcom siana i owsa, przedstawicielom handlowym, lekarzom weterynarii, sprzedawcom, użytkownikom forów dyskusyjnych czy żywieniowcom. Kwestionujmy uzyskane odpowiedzi. Wymuszajmy świadomą i odpowiedzialną usługę, bo dotyczy ona bezpośrednio stanu i kondycji naszych podopiecznych. Czytajmy ze zrozumieniem etykiety produktowe, sprawdzajmy opisy internetowe, dowiedzmy się, co oznaczają poszczególne, często dodane dla uśpienia naszej uwagi, zwroty naukowe, wskaźniki, liczby i jednostki. Uczmy się! Im więcej będziemy wiedzieć, tym łatwiej będzie się nam rozmawiało z profesjonalistami obsługującymi nasze konie, tym szybciej zrozumiemy mechanizmy i zależności dotyczące stanu ich zdrowia i kondycji, tym łatwiej ocenimy, czy kolejne produkty na rozwijającym się tak dynamicznie w ostatnich latach rynku, są rzeczywiście potrzebne naszym koniom czy są też wyłącznie wytworem marketingu.

